

CZEGO HODOWCY OCZEKUJĄ OD NAUKI?

Eugeniusz Bilski

Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa

Na ten temat od kilku już lat toczy się dyskusja przy różnych okazjach, w różnych gremiach oraz w rozlicznych, polemicznych artykułach, które pojawiają się w fachowym czasopiśmiennictwie. Przy tym najczęściej nie chodzi o szczegółowe formułowanie oczekiwań związanych z hodowlą pojedynczych gatunków lub grup gatunków. Rzecz w relacjach globalnych, w zabezpieczeniu potrzeb krajowej hodowli warunkującej jej postęp.

W środowisku osób zajmujących się praktycznie hodowlą roślin rolniczych i ogrodniczych przeprowadzono sondaż. Rozesłano 50 ankiet, na które zareagowało 60% respondentów. Syntezę zagadnień poruszanych przez respondentów trzeba poprzedzić informacją – czego przede wszystkim hodowcy oczekują od ośrodków decyzji gospodarczo-ekonomicznych kraju. Większość bowiem wypowiedzi tyczyła w pierwszej kolejności spraw związanych z bieżącymi warunkami bytowymi hodowli i jej perspektywami, zwłaszcza w kontekście zbliżającej się akcesji Polski do UE. Zachodzi mianowicie potrzeba:

- potwierdzenia, że rodzima hodowla i hodowcy są obecnie i będą nadal krajowi potrzebni,
- uruchomienia takich instrumentów polityki rolnej, które sprawią, że opłaty licencyjne i marże handlowe firm hodowlano-nasiennych pozwolą w niedalekiej perspektywie na pokrycie podstawowych kosztów tworzenia nowych odmian, na odnawianie środków trwałych dla tego tworzenia niezbędnych, na rozwój i choćby niewielką rentowność działalności hodowlano-nasiennej. Innymi słowy chodzi o to, aby producenci posiadli ekonomiczną zdolność do większego niż obecnie korzystania z nośników postępu biologicznego i tym samym ponoszenia kosztów tworzenia nowych odmian i produkcji materiału siewnego,
- wyjaśnienia, czy do czasu podjęcia działań stymulujących większą opłacalność hodowli będzie ona wspomagana środkami z budżetu; jeśli zajdzie taka potrzeba, nawet jeszcze po akcesji Polski do UE,
- zapewnienia, że w tej samej mierze co rok w rok uszczuplane obecnie środki na bezpośrednie wspomaganie hodowli, będą zasilane fundusze na prace badawczo-rozwojowe służące hodowli, jak to ma np. miejsce w Niemczech, czołowym kraju unijnym. Kierowane do nauki potrzeby hodowców to:

1. Wytwarzanie (synteza) materiałów wyjściowych wnoszących nowe, pożądane przez hodowców właściwości i cechy. Rzecz w tym, aby cechy wkomponowane były w takie tło genetyczne, które stanowić będzie zachętę do wykorzystania materiałów jako komponentów krzyżówkowych. Uważa się, że materiały wyjściowe można tworzyć tylko we współpracy z hodowcami, którym mają one służyć. Chodzi przy tym o tworzenie takich materiałów, których hodowla nie jest w stanie wytworzyć samodzielnie, m.in. na skutek braku umiejętności, odpowiednich specjalistów, wyposażenia, a także środków finansowych;
2. Opracowanie i pomoc w introdukcji nowych, bardziej skutecznych metod i technik hodowlanych. Chodzi m.in. o:
 - metody i techniki komórkowe i tkankowe, pozwalające hodowcom samodzielnie indukować nową zmienność posiadanego materiału hodowlanego,
 - metody zmieniające bieg procesu hodowlanego, np. przez tworzenie roślin podwojonych haploidów,
 - metody, które pozwalają na efektywne skrócenie cyklu hodowlanego, np. metoda pojedynczych nasion,
 - metody ułatwiające „przesiew” materiału hodowlanego w kontekście jego różnych właściwości i cech;
3. Opracowywanie i wdrażanie dla różnych gatunków metod identyfikacji genów warunkujących określone właściwości i cechy (diagnostyka molekularna). Chodzi o umożliwienie wczesnej selekcji, wyrównywania wartościowych materiałów hodowlanych, zaniechania kosztownych testów biologicznych, np. o odporności na choroby itp;
4. Badanie i opis sposobu dziedziczenia i stopnia odziedziczalności cech i właściwości poszczególnych gatunków;
5. Opracowywanie i oprogramowanie pakietów statystycznych metod weryfikacji hipotez dotyczących pojedynczych i seryjnych, polowych i kameralnych doświadczeń hodowlanych; w ogóle hipotez dotyczących zjawisk, na które napotyka hodowca w trakcie procesu hodowlanego;
6. Transferowanie do hodowli stale na świecie poszerzanej i uzupełnianej wiedzy z zakresu biotechnologii, genetyki, hodowli i nasiennictwa, m.in. poprzez organizowanie jednodniowych seminariów, krótkotrwałych warsztatów i szkoleń poświęconych wybranym, wąskim tematycznie problemom, pojedynczym gatunkom lub grupom gatunków.
7. Permanentne doszkalanie pracowników hodowli. Rzecz nie tylko w studiach podyplomowych. Chodzi o inne, bardziej zindywidualizowane formy doszkalania pojedynczych lub niewielkich grup pracowników. Wynika to z potrzeb rodzących się w stacjach na skutek modernizowania procesów hodowli.
8. Przygotowanie kadr gotowych podjąć pracę w hodowli roślin. Szacuje się, że w ośmiu uczelniach rolniczych kraju, 13 katedrach i zakładach, kończy edukację w zakresie hodowli i nasiennictwa roślin więcej niż 50 osób rocznie. Tymczasem nie ma chętnych do pracy w hodowli, na niezbędną wymianę pokoleń. Tylko częściowo na skutek mało atrakcyjnych warunków socjal-

nych i płacowych. Jest niewystarczający styk placówek naukowo-badawczych z jednostkami prowadzącymi hodowlę. Zaradzić temu mogłyby w pewnym stopniu staże, prace magisterskie, a nawet doktoraty realizowane w oparciu o potrzeby i materiał stacji hodowli roślin. Są one gotowe pokrywać część wynikających z tego tytułu dodatkowych kosztów procesu edukacyjnego.

Zwraca się nadto uwagę, że wobec ograniczonych środków na hodowlę powinny one być przeznaczane na najważniejsze problemy wymagające rozwiązania. W związku z tym zachodzi potrzeba dokonania oceny – co jest w krajowej hodowli i w dziedzinach nauki ją wspierających unikalne, oraz które zespoły twórcze są najbardziej efektywne i obiecujące. W tym kontekście trzeba szczególnie troskliwie baczyć, by ograniczone środki były wydawane racjonalnie.

Ośrodki naukowe: instytuty rolnicze, uczelnie rolnicze, PAN mogą podejmować badania potrzebne hodowli w ramach środków, jakimi na ten cel dysponuje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Narastającym zagrożeniem dla bytu krajowej hodowli, zwłaszcza w obliczu zbliżającej się akcesji Polski do UE, jest nieuporządkowany u nas rynek nasienny i m.in. w związku z tym coraz większa ekspansja firm zagranicznych. Szczególnie dotyczy to roślin ogrodniczych.

Prof. dr hab. Eugeniusz **Bilski**
Poznań